

jednak nie przeszkadza Kraszewskiemu drogi tej dość często odbywać piechotą.

Oby Bóg długo jeszcze sędziwemu uprawiaczowi ojczystego zagona zachować raczył tę krzepkość ciała i umysłu, ku pożytkowi społeczeństwa, którego jest chlubą i podporą.

Willa Kraszewskiego

POD DREZNEM.

W roku jubileuszowym, w roku w którym naród cały gotuje się uczyć najzasłużeńszego ze swych pisarzy, wszystko co w jakibądź sposób wiąże się z osobą dostojnego jubilatą, niepospolite budzi zajęcie. Sądźmy więc, że miłym dla naszych czytelników będzie i przerys skromnej siedziby Kraszewskiego, udzielony nam łaskawie przez p. Napoleona Orde.

Domček ten, w stylu szwajcarskim, położony jest za miastem, pod lasem, obecnie odcieętym, z którego nieraz dawniej, jak nam pisze sam właściciel, wiewiórki składały mu odwiedziny. Dokoła drzewa, cisza, pustka. Tuż obok bieży rzeczka Briesnitz, po polsku Brzeźnica, bo wiele brzóz kiedyś tu rosło. Widok na las i łąkę zupełnie wiejski.

Urządzenie wewnętrzne nie wykwiłtne, ale wygodne, odpowiednie potrzebie pisarza-samotnika, chcącego i umiejącego pracować za dziesięciu. Do środka miasta potrzeba iść trzy kwadranse, co